



Sygn. akt II UK 402/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lipca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Roman Kuczyński

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska

w sprawie z wniosku C. Spółka z o. o. w G.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych
z udziałem zainteresowanej J. M.
o ubezpieczenie społeczne,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 4 lipca 2013 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 24 kwietnia 2012 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2012 r., Sąd Apelacyjny oddalił apelację wnioskodawcy „C.” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością od wyroku Sądu Okręgowego – Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w T. z dnia 6 września 2011 r. w sprawie przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych o ubezpieczenie

społeczne, przy udziale zainteresowanej J. M., którym oddalono odwołanie wnioskodawcy od decyzji organu rentowego z dnia 10 września 2010 r.

Powyższą decyzją, pozwany organ rentowy stwierdził, że zainteresowana nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym tj. emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu wykonywania umów zlecenia u wnioskodawcy, w okresach: od dnia 27 września 2009 r. do dnia 11 października 2009 r., od dnia 14 listopada 2009 r. do dnia 28 listopada 2009 r. oraz od dnia 13 grudnia 2009 r., z uwagi na fakt, że w wymienionych okresach była zgłoszona do obowiązkowego ubezpieczenia społecznego z innego tytułu, natomiast zawarte pomiędzy zainteresowaną a wnioskodawcą umowy, nazwane „umowami o dzieło”, miały cechy właściwe dla umów zlecenia, a nazwanie ich „umowami o dzieło” miało na celu wyłącznie obniżenie kosztów prowadzonej przez skarżącego działalności gospodarczej.

W ustalonym stanie faktycznym sprawy „C.” Spółka z o.o. zajmowała się działalnością gospodarczą, polegającą na prowadzeniu prywatnych liceów ogólnokształcących, szkół policealnych oraz gimnazjów dla osób dorosłych - w kilkudziesięciu miastach w Polsce. Szkoły prowadzone przez Spółkę powstawały na ogół w budynkach istniejących szkół publicznych. W ramach wykonywania powyższej działalności gospodarczej Spółka zawarła z zainteresowaną cztery kontrakty cywilnoprawne nazwane przez strony „umowami o dzieło”. Umowy te zawarto w dniach: 27 września 2009 r., 11 października 2009 r., 14 listopada 2009 r. oraz 13 grudnia 2009 r. W treści każdego z wymienionych kontraktów wskazano, że przedmiotem danej umowy jest wykonanie dzieła polegającego na wykładach z rachunkowości i analizy ekonomicznej. Na mocy poszczególnych kontraktów zainteresowana zobowiązała się do wygłoszenia: w przypadku umowy z dnia 27 września 2009 r. - 3 godzin wykładów, w przypadku umowy z dnia 11 października 2009 r. - 6 godzin wykładów, w przypadku umowy z dnia 14 listopada 2009 r. - 9 godzin wykładów, natomiast w przypadku umowy z dnia 13 grudnia 2009 r. - 3 godzin wykładów. W każdej z zawartych umów znalazł się zapis, zgodnie z którym do wykonania dzieła zamawiający wyda wykonawcy na jego żądanie wszelkie niezbędne materiały i narzędzia. Wykonawca zobowiązał się, po zakończeniu dzieła, rozliczyć z otrzymanych materiałów i narzędzi oraz zwrócić te, których nie

zużył do wykonania dzieła, najpóźniej w dniu wydania dzieła. W każdym z kontraktów strony określiły zarówno termin rozpoczęcia jak i ukończenia dzieła. W przypadku umów z dnia 27 września, 11 października 2009 r. oraz dnia 13 grudnia 2009 r. określono termin wykonania dzieła jako datę pokrywającą się z dniem zawarcia każdego z tych kontraktów. Z kolei w umowie z dnia 14 listopada 2009 r. ustalono, że dzieło zostanie wykonane w terminie od dnia 14 listopada 2009 r. do dnia 28 listopada 2009 r. Odbiór dzieła następować miał w siedzibie zamawiającego. Za wygłoszenie wykładów zainteresowana otrzymała od Spółki wynagrodzenie (określone stawką godzinową) w wysokości wskazanej w każdej z umów, płatne w siedzibie zamawiającego, po wykonaniu dzieła, w terminie 30 dni od złożenia rachunku przez wykonawcę. Spółka zawarła z zainteresowaną kontrakty nazwane „umowami o dzieło”, ponieważ – jak twierdziła - chciała zapewnić zatrudnianym przez siebie nauczycielom duży zakres swobody w zakresie sposobu wykonywania obowiązków wynikających z każdej z umów. W praktyce zainteresowana wykonywała zobowiązania wynikające z umów zawartych ze Spółką w siedzibie szkoły nr [...] w K. Ewentualne problemy związane z wykonywaniem umów zainteresowana zgłaszała w sekretariacie szkoły policealnej „C.” Zainteresowana była odpowiedzialna za wygłoszenie wykładów, przy czym dostosowywała się do planu zajęć określonego przez dyrektora szkoły, a więc nie decydowała samodzielnie, w jakich dniach i godzinach będzie wygłaszać wykłady. Zainteresowana wygłaszała wykłady kierując się programem nauczania dopuszczonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Na podstawie tego programu samodzielnie opracowywała w formie pisemnej zestaw zagadnień, modyfikując program Ministerstwa dla własnych potrzeb. Swoją program zainteresowana na początku semestru przekazywała do sekretariatu szkoły. Dyrektor szkoły, w której wygłaszała swoje wykłady, nadzorował w luźnej formie sposób wykonania zobowiązania przez zainteresowaną. Zainteresowana nie miała wizytacji. Spółka „C.” przekazała zainteresowanej w celu wykonania zawartych umów jedynie papier, natomiast nie udostępniała sprzętu multimedialnego, ani pomocy dydaktycznych. Przy wygłaszaniu wykładów zainteresowana korzystała ze swojego laptopa i rzutnika. Jeśli zainteresowana musiała coś skserować, mogła skorzystać z kserokopiarki należącej do Spółki. Zainteresowana prowadziła

dziennik zajęć, w którym zapisywała tematy oraz obecność słuchaczy. Sprawdzała także wiedzę słuchaczy, np. poprzez prace kontrolne. W związku ze sprawdzaniem wiedzy słuchaczy strony nie zawierały odrębnej umowy - z jednym wyjątkiem, kiedy to Spółka podpisała z zainteresowaną umowę o dzieło dotyczącą przeprowadzenia egzaminu poprawkowego. Incydentalnie zainteresowana brała udział w radach pedagogicznych. Po każdym wykonaniu zobowiązania, zainteresowana przedkładała Spółce rachunek za wykonanie umowy. W okresach, których dotyczą powołane wyżej umowy, zainteresowana miała inny tytuł ubezpieczenia, była zatrudniona na podstawie umowy o pracę (od dnia 1 stycznia 2005 r.) przez „Grupową Praktykę Lekarską [...]” Sp. z o.o., oraz była zatrudniona w ramach stosunku pracy (od dnia 3 stycznia 2005 r.) przez J. O. prowadzącego pozarolniczą działalność gospodarczą pod firmą: „Usługi Transportowe” w O. U jednego ze wspomnianych pracodawców zainteresowana była zatrudniona w pełnym wymiarze czasu pracy, zaś u drugiego - na 1/4 etatu. Z tytułu obydwu umów osiągnęła przychód w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę. Po przeprowadzonej w dniach od 21 kwietnia 2010 r. do 30 czerwca 2010 r. kontroli, organ rentowy wydał zaskarżoną decyzję, w której stwierdził, że zainteresowana z tytułu wykonywania umów zlecenia na rzecz „C.” nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w wymienionych wyżej okresach.

Wyrokiem z dnia 6 września 2011 r. Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie wnioskodawcy. W uzasadnieniu Sąd wskazał, że kontrakty zawarte pomiędzy „C.” Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością a zainteresowaną nosiły cechy umów o świadczenie usług w rozumieniu przepisu art. 750 k.c. Przedmiotowe kontrakty nie mogły zostać zakwalifikowane jako umowy zlecenia, gdyż na ich podstawie zainteresowana nie zobowiązała się do wykonywania na rzecz Spółki czynności prawnych, a jedynie do dokonywania określonych czynności faktycznych. Wobec powyższego sporne umowy nie spełniają jednego z podstawowych warunków niezbędnych do bytu umów zlecenia, określonych przepisem art. 734 k.c. Sposób wykonywania zobowiązania w ocenie Sądu, przeczy twierdzeniom stron, że zawarte pomiędzy nimi umowy miały charakter umów o dzieło. Wykonywanie zobowiązania

wynikającego z tych umów zmierzało nie tyle do wytworzenia konkretnego, ściśle zindywidualizowanego dzieła, co miało na celu kształcenie słuchaczy szkół prowadzonych przez Spółkę. To właśnie temu celowi służyły prace kontrolne, egzaminy semestralne oraz prowadzenie dziennika zajęć, w związku z czym nie można w tym przypadku mówić o umowach o dzieło. Ponadto brak jest także elementu odpowiedzialności zainteresowanej za wykonanie umowy, a sam „zamawiający” jej nie przewidział zarówno w umowach, jak i w swoim zachowaniu. W sprawie nie przedłożono również żadnego dowodu co do odbioru dzieła na zakończenie umów. Poza tym mimo, że zainteresowana korzystała ze swobody przy określaniu samej treści wykładów, korzystania z pomocy naukowych czy form przekazu, to jej swoboda była znacznie ograniczona co do miejsca i czasu ich wygłaszania. Zainteresowana w tym zakresie podlegała bowiem narzuconemu przez „C.” systemowi nauczania. Także wysokość wynagrodzenia nie odpowiadała umowie, skoro w ramach wykonywania dzieła zainteresowana została wtórnie zobowiązana do wykonywania również dalszych, nieuwzględnionych pierwotnie czynności, co jednak nie wpływało na wysokość wynagrodzenia. W ocenie Sądu zainteresowana nie została zatrudniona przez Spółkę „C.” na podstawie umowy o dzieło, lecz w ramach umowy o świadczenie usług w rozumieniu przepisu art. 750 k.c.

Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2012 r., Sąd Apelacyjny oddalił apelację wnioskodawcy, dzielając i uznając za własne, zarówno ustalenia faktyczne, jak i ocenę prawną dokonane przez Sąd pierwszej instancji. Sąd wskazał w uzasadnieniu wyroku, że oceniane umowy nie były umowami o dzieło, gdyż przedmiot umowy nie stanowił konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – dzieła, a tym samym nie ma racji odwołująca się Spółka twierdząc, że rezultatem było przygotowanie wykładów przez zainteresowaną. Wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej - w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego - co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Z okoliczności faktycznych sprawy wynika, że

Spółka zawarła umowy nazwane „umowami o dzieło”, których przedmiotem było wykonanie dzieła polegającego na wykładach z rachunkowości i analizy ekonomicznej, jednak umowy te nie miały takiego charakteru. W ocenie Sądu czynności będące przedmiotem spornych umów nie były czynnościami przynoszącymi konkretny materialny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie było możliwe określenie - a co więcej nie określają tego poszczególne umowy - jaka rzecz czy zespół rzeczy miałyby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy - co miałyby stanowić dzieło). Z materiału dowodowego nie wynikało także, aby wykonywana praca była poddawana przez zamawiającego następcej weryfikacji. Skoro natomiast umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę winien ponosić osobiście odpowiedzialność. Wątpliwa jest również kwestia wysokości oraz sposobu wypłacanego zainteresowanej wynagrodzenia. Podkreślić bowiem trzeba - na co zasadnie zwrócił uwagę Sąd pierwszej instancji - że zarówno wysokość, jak i termin wypłaty wynagrodzenia za wykonanie przez interesowną „dzieła”, były znane stronom już w momencie sporządzania umowy, albowiem rachunek, mający stanowić podstawę wynagrodzenia, był jej integralną częścią. A zatem pomiędzy wysokością wypłaconego zainteresowanej wynagrodzenia a jakością wykonanego przez nią dzieła nie było żadnej zależności, co oznaczało, że nawet nieprawidłowe wykonanie powierzonego dzieła, czy zaniechanie jego wykonania pozostawało bez wpływu na wysokość wypłaconej następnie zainteresowanej należności. Na wysokość wynagrodzenia nie miała również wpływu jakość przygotowanych materiałów, które pod względem merytorycznym nie były poddawane kontroli skarżącego. Dodać również wypada, że trafną była uwaga Sądu, w zakresie, w jakim wskazał on, że zainteresowana poza wskazanym w umowie „dziełem” polegającym na wykładach z rachunkowości i analizy ekonomicznej, wykonywała również inne czynności, nie wymienione w umowie, tj. prowadzenie dziennika zajęć, czy udział w radach pedagogicznych, za które nie otrzymywała dodatkowego wynagrodzenia. Tym samym przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, iż rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który

podlegały ocenie. Była to umowa starannego działania mająca charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości skargą kasacyjną pełnomocnik wnioskodawcy i zarzucając naruszenie prawa materialnego – art. 750 k.c. w związku z art. 734, 737, 740 i art. 741 k.c. poprzez uznanie zawartych pomiędzy stronami umów za umowy o świadczenie usług, błędną wykładnię art. 65 § 2 oraz art. 627 i następane k.c. poprzez przyjęcie, że zamiarem stron i celem umowy nie było wykonanie dzieła o charakterze niematerialnym, a zawierane umowy nie posiadały cech umowy o dzieło, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości a także uchylenie w całości poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w T. i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie, o uchylenie zaskarżonych wyroków i orzeczenie co do istoty sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Stosownie do art. 398¹³ § 1 i 2 k.p.c., Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej i jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia, jeżeli skarga nie zawiera zarzutu naruszenia przepisów postępowania – tak jak w rozpoznawanej sprawie, lub gdy zarzut taki okaże się niezasadny.

W ocenie Sądu Najwyższego, punktem wyjścia do rozważań w przedmiocie charakteru spornych umów jest określenie charakteru umowy o dzieło. Umowę o dzieło zdefiniowano w art. 627 k.c. jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem. Starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła (art. 628 § 1, art. 629, art. 632 k.c.). Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w

rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami, weryfikowalnymi ze względu na istnienie wad (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 Nr 4, poz. 63). Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym. W każdym razie takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Pomijając wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2012 r., II UK 60/12 – niepublikowane).

Z ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie przez Sąd Apelacyjny, którymi Sąd Najwyższy jest związany (art. 398¹³ § 2 k.p.c.) wynika, że przedmiotem każdej z umów zawartych przez skarżącego z zainteresowaną było przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej. Treścią tych umów nie było zatem osiągnięcie materialnego rezultatu, czy też pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach nie jest to możliwe. Przyjmująca zamówienie zobowiązywała się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do przeprowadzenia wykładów, nie przyjmując na siebie odpowiedzialności za ich rezultat. Takiemu zobowiązaniu nie można przypisać cech (*essentialiae negotii*) umowy o dzieło, a oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazywanych przez nich umowami o dzieło, mogły się zrealizować wyłącznie jako elementy innej umowy – umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, regulowane w art. 750 k.c.

Ocenę zawartych umów w kontekście ich efektu - „dzieła”, zawarł w uzasadnieniu wyroku Sąd drugiej instancji, a Sąd Najwyższy płynące z niej wnioski w pełni podziela. Orzekające w rozpatrywanej sprawie Sądy obu instancji, właściwie oceniły, że umowy zawarte przez „C.” Spółkę z o.o. z zainteresowaną w dniu 27 września 2009 r., 11 października 2009 r., od 14 do 8 listopada 2009 r. oraz w dniu 13 grudnia 2009 r. nie były umowami o dzieło. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało bowiem, iż rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Była to umowa starannego działania mająca charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przedmiot spornych umów odpowiadał w pełni umowom o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k.c., co prawidłowo ocenił Sąd Apelacyjny. Należy także wskazać, że w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (niepublikowany), Sąd Najwyższy przyjął, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może - wbrew nazwie umowy - zakwalifikować pracę tłumacza języka obcego jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy oparta jest na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, za

stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem, (podobnie w wyroku z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11, niepublikowany, w którym przyjęto, że umowy o przeprowadzenie pełnego szkolenia określonej liczby kandydatów na kierowców polegają na wykonaniu zobowiązania do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do dopuszczenia uczestnika kursu do egzaminu państwowego, bez przyjęcia odpowiedzialności za rezultat, więc przedmiot takich umów odpowiada w pełni umowom o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k.c.).

Podzielając to stanowisko, Sąd Najwyższy uznał zarzuty podniesione w skardze w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego, za nieuzasadnione.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398¹⁴ k.p.c.